

Aleg. 496

Sprawozdanie

komisji szkolnej o wniosku Rektora Dzieślewskiego o przypuszczenie ukończonych uczniów szkół realnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetów

i o wniosku posła Rottera w tymże przedmiocie, jakoteż o założenie ośmioklasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków, a bez nauki języka greckiego.

Wysoki Sejmie!

Kwestya otwarcia ukończonym uczniom szkół realnych przystępu do uniwersytetów, oddawna już zajmuje umysły, i ma niezaprzeczenie wiele za sobą.

Potrzebna i słuszną przewagą nauk matematycznych i przyrodniczych w szkołach realnych, a nauk humanistycznych w gimnazyach, sprawia, że kierunek wykształcenia młodzieży jest w każdym rodzaju tych szkół odmienny. Pomimo tego jednak, wykształcenie gruntowne w każdym z tych kierunków, mogłoby słuszenie otwierać uczniom wstęp do nauk wyższych.

Jeżeli ukończony uczeń szkół realnych, może nie być zupełnie przysposobionym do nauk filologicznych lub prawnych, to nie można wiedzieć, dlaczego ten uczeń nie miał być dobrze usposobionym do uniwersyteckich wykładów matematycznych, przyrodniczych lub rolniczych. Wątpliwość mogłaby zachodzić chyba co do nauk lekarskich, bo te, ze względu na samą powszechną terminologię, wymagają bodaj jakiejś znajomości języka łacińskiego. Ale to jest szczegół, ważny z pewnością, jednak nie stanowczy. Komisya przypuszcza, że dałaby się tu wynaleść rada: na przykład, od ukończonego realisty, chcącego się zapisać na Wydział medyczny, możnaby żądać egzaminu z języka łacińskiego, świadczącego o elementarnej jego znajomości.

Wszelako przypuszczenie ukończonych uczniów szkół realnych na rzecone Wydziały lub wykłady uniwersyteckie, nie jest rzeczą tak prostą, jak się wydaje. Sprawa ta, naprzód obchodzi uniwersytety, a przez to należy do atrybucyi prawodawczych Rady Państwa. Sejm nie może jej rozstrzygnąć ustawą krajową, ale musi tylko żądać, iżby Rząd wniósł ją przed Radę Państwa, i spowodował jej uchwalenie.

Oprócz tego względu zaś jest jeszcze drugi. Nauka w szkołach realnych trwa lat siedem. Zdaniem nietylko dalszych, ale nawet najbliższych świadków i znawców stanu nauk w tych szkołach, jest to za mało. Z tego wynika, że ukończony uczeń szkoły realnej, jest zwykle mniej wykształcony niż ukończony gimnazysta. Nie dla formalnej równomierności z gimnazjum, ale dla istotnego dobra tych szkół i ich uczniów, należy koniecznie rozciągnąć w nich naukę na lat ośm.

Poseł Rotter w swoim wniosku żąda, żeby ten dodany rok, służył na umożliwienie nauki języka łacińskiego. Komisya musiała to zauważyć, że 28 lub 30 godzin tygodniowo we wszystkich klasach, dla skutecznej nauki języka łacińskiego byłoby stanowczo za mało. Sądzi raczej, że dodany jeden rok nauki, i pomnożone przez to godziny powinny być użyte na wzmocnienie i pogłębienie nauk matematycznych i przyrodniczych.

Wniosek Rektora Dzieszlewskiego, i pierwsza część wniosku posła Rottera, mogą w tej Izbie być załatwione tylko wezwaniem do Rządu czyli rezolucyą.

Punkt drugi wniosku posła Rottera żąda:

a) przekształcenia szkół realnych z siedmio na ośmio-klasowe, i wprowadzenia nauki języka łacińskiego jako obowiązkowej;

b) przejściowego rozporządzenia a to, żeby pozwalało abityryjentom dzisiejszych szkół realnych zapisywać się na Wydział filozoficzny, medyczny i rolniczy Uniwersytetu krakowskiego, w charakterze uczniów zwyczajnych.

Przekształcenie szkół realnych, rozciągnięcie nauki na lat ośm, zależałoby zupełnie od Wysokiego Sejmu. Byłoby zapewne pożądanem i korzystnem. Nie dla dodania języka łacińskiego, jak wyżej powiedziano, ale dla głębszej i obszerniejszej nauki w przedmiotach matematycznych i przyrodniczych. Ta zmiana wszakże w planie i organizacyi szkół realnych nie może być uchwaloną na poczekaniu i pobieżnie: wymaga gruntownego zbadania pod wszystkimi względami dydaktycznymi i administracyjnymi. Dlatego Komisya nie może podać Wysokiemu Sejmowi gotowego wniosku do uchwały, ale tylko wezwanie do Rządu, żeby sprawę tę wziął pod rozwagę, i przygotował potrzebne wnioski.

Co do żądanego w drugim punkcie wniosku posła Rottera przejściowego rozporządzenia, dopuszczającego już teraz ukończonych uczniów szkół realnych na niektóre wydziały i wykłady uniwersyteckie, Komisya może powtórzyć, że ta sprawa wkracza w organizację Uniwersytetów, a jako taka nie może tu być rozstrzygniętą.

Oprócz tego względu zachodzi drugi ten mianowicie, że przypuszczenie uczniów szkół realnych, choć przejściowe, do wykładów uniwersyteckich po siedmiu latach nauki, byłoby niejako uprzywilejowaniem ich przed uczniami gimnazyalnymi, od których się wymaga lat ośmiu.

Już nie tak śmiało, i nie tak przychylnie, może się Komisya oświadczyć o trzecim punkcie wniosku posła Rottera, który żąda założenia w Krakowie ośmio-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków, a bez nauki języka greckiego.

Wydział krajowy miałby się starać o pomyslnie załatwienie tego żądania, i o zapewnienie takiej szkole potrzebnych funduszków, Sejmowi zaś zdać sprawę na najbliższej jego sesyi.

W tej samej myśli podano do Wysokiego Sejmu dwie petycje: jedna od Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie (L. 1.748/1.155) i druga podpisana przez trzystu ojców i opiekunów w Krakowie (L. 894/585).

Argumenta na poparcie powyższych wniosków i żądań, są dawno znane i rozpowszechnione. Mianowicie: obecne przeciążenie uczniów: bezpożyteczność a znaczna trudność nauki języka greckiego: czas przeznaczony na tę naukę, mógłby z korzyścią być użytym na naukę jednego języka żyjącego, lub inną przynoszącą więcej rzeczywistego pożytku.

Na powtarzane te same argumenta, jest ta sama dawna wielokroć powtarzana odpowiedź.

Nie wchodząc tu w kwestye szczegółowe, jak naprzykład w kwestyę przeciążenia — (na które nie uskarżano się dawniej choć nie było mniej przedmiotów ani mniej godzin) — nie pytając, czy liczba godzin zmniejszyłaby się, gdyby zamiast nauki języka greckiego przyszła jaka inna, poprzestać tu musimy na jednym argumentie zasadniczym.

Są różne w społeczeństwach potrzeby, kierunki życia, i różne odpowiadające im zawody. Między ludźmi zaś są różne rodzaje umysłów i uzdolnień. Celem nauki szkolnej jest, rozwinąć te umysły i zdolności według ich wrodzonego usposobienia, i przygotować je, ile się da, najlepiej do przyszłych zawodów, tak, żeby każdy kierunek życia, każda potrzeba społeczeństwa miały największą możliwą liczbę zdolnych i biegłych ludzi.

Te przygotowania zaś, to rozwijanie umysłów i zdolności nie może być jednolitem, tem samem dla wszystkich. Musiałoby albowiem obejmować nauk tak wiele, że żadna nie mogłaby być nauczoną w sposób wystarczający, gruntownie; — każda powierzchownie, połowicznie. Młody człowiek sposobiący się do zawodów technicznych, jeżeli ma być przygotowanym do nauk wyższych w tym kierunku, musi już w szkołach średnich uczyć się przeważnie nauk matematycznych i przyrodniczych. Na odwrót tu, który kiedyś ma być prawnikiem, urzędnikiem, profesorem i t. d., może i powinien poprzestać na mniejszym zakresie wiadomości matema-

tycznych i przyrodniczych, a przeważną część swego czasu i pracy oddać naukom filologicznym, historycznym i t. d. Wtedy, ale tylko wtedy i pod tym warunkiem jeden i drugi może wyjść ze szkoły średniej należycie przysposobionym do nauk wyższych w swoim przyszłym zawodzie.

Gdybyśmy znieśli tę różnicę szkół, opartą na różnicy nauk i na wrodzonej różnicy umysłów i zdolności ludzkich; gdybyśmy chcieli wszystkich młodych ludzi jednako, w takich samych szkołach i naukach przygotowywać do zawodów różnych, to skutek byłby ten, że wszyscy byłiby do swoich zawodów przygotowani niedostatecznie, powierzchownie. Uniwersytety dostawałyby z gimnazyów młodzież źle przygotowaną do nauk filozoficznych, prawniczych, filologicznych, historycznych i t. d. Akademie politechniczne dostawałyby młodzież niedostatecznie przygotowaną do nauk matematycznych. Skutek byłby ten, że Uniwersytety wydawałyby słabych prawników, profesorów, historyków. Politechniki słabych techników.

Oprócz tego zaś powodu zasadniczego, jest inny praktyczny, który się przyjęciu tego wniosku sprzeciwia. Organizacya gimnazyów nie należy do attrubucyi Sejmów, ale do Rady Państwa.

Gdyby Wysoki Sejm uchwalił wezwanie do Rządu, żądające takich zmian czy dodatków w organizacyi gimnazyów, naraziłby się na to, że nie otrzymałby odpowiedzi żadnej, albo otrzymałby taką, któraby mówiła, że te sprawy należą do innego ciała prawodawczego.

Z tych powodów Komisya nie może się oświadczyć za drugim ani za trzecim punktem wniosku posła Rottera.

Na podstawie zaś pierwszego punktu tego wniosku i wniosku b. Rektora Dzieślewskiego, Komisya ma zaszczyt podać do uchwały następującą rezolucyę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby:

1. w razie przekształcenia szkół realnych z siedmio na ośmioklasowe, abiturjentom tych szkół otworzył przystęp w charakterze uczniów zwyczajnych do tych nauk uniwersyteckich na wydziale filozoficznym, których podstawą są nauki matematyczne i przyrodnicze i na wydział medyczny;

2. ażeby zapewniwszy to uprawnienie, przedłożył Wysokiemu Sejmowi wniosek do zmiany w krajowej ustawie o szkołach realnych, polegającej na uzupełnieniu tych szkół ósmą klasą.

Przewodniczący :
Czartoryski.

Sprawozdawca :
St. Tarnowski.

